

Wyższe pierwsze wpłaty Wycofanie niektórych artykułów Zmiany w systemie sprzedaży ratałnej

WARSZAWA (PAP). — Od 1 bm. wprowadzone zostały zmiany w systemie ratałnej sprzedaży.

Z listy artykułów sprzedawanych na raty usunięto chwilowo artykuły futrzarskie, adaptory, importowane pralki czeskie „Alba-Cignus” oraz radzieckie lodówki Zil.

Ponadto ustalono, że pierwsza rata przy zakupie mebli firmowanych na wysoki polski wynosi obecnie 23 proc. wartości (dotychczas 10 procent), przy czym wpłata nie może być niższa niż 2500 złotych. Reszta należności rozłożona jest — jak dotychczas — na 18 rat. Przy kupnie innych mebli — pierwsza wpłata z 10 proc. podniesiona została do 13

procent, również z zachowaniem 18 rat miesięcznych.

Przy kupnie na raty telewizorów o ekranach 14 i 17 cali pierwsza wpłata wynosi 1/3 ceny, natomiast jeśli chodzi o aparaty o ekranach 21 cali — wpłata gotówkowa wynosi 50 procent wartości. Reszta należności rozkładana jest na 18 rat miesięcznych.

Zmiany dotyczące zakupu motocykli dotyczą również wysokości pierwszej wpłaty: wynosi ona 1/3 ceny.

Zgodnie z nowym zarządzeniem najniższa wpłata gotówkowa przy zakupie na raty nie może być niższa niż 200 złotych.

Klientów którzy uzyskali kredyt ORS do dnia 31 marca br. nie obowiązują wprowadzone zmiany.

Dziennik Bałtycki

Rok XVII, nr 82 (5224)

Czwartek, 6 kwietnia 1961 r.

Cena 50 gr

9 bm. dniem międzynarodowej solidarności ruchu oporu

WARSZAWA (PAP). Wzorem lat ubiegłych — 9 bm. obchodźmy dzień międzynarodowej solidarności ruchu oporu.

W roku bieżącym obchody organizowane będą w poszczególnych województwach, a zwłaszcza w tych miejscowościach, które upamiętnione są walką lub męczeństwem narodu polskiego w latach okupacji.

Z okazji „Dnia” na terenach b. hitlerowskich obozów koncentracyjnych, w miejscach straceń, miejscach upamiętnionych walkami grup bojowych lub oddziałów partyzanckich — złożone zostaną wieńce i kwiaty, w kilkunastu miastach przewiduje się zorganizowanie uroczystych akademii.

9 bm. na terenie b. hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Stutthof (woj. gdańskie), w którym zginęło blisko 100 tys. osób, odbędzie się manifestacja ludności miast i wsi woj. gdańskiego pod hasłem „Nigdy więcej wojny”.

Zarząd Główny i zarządy terenowe Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zorganizują z okazji „Dnia” szeroką akcję społeczną — porządkowania i upiększania miejsc walk i straceń. Akcja ta trwać ma od 9 kwietnia do 9 maja.

O szczegółach manifestacji w Stutthofie piszemy obszerniej na stronie 3.

Szwedzka misja handlowa przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP). 5 bm. przybyła do Warszawy 21-osobowa szwedzka misja handlowa, składająca się z wybitnych przedstawicieli kół kupieckich i przemysłowych. Członkami misji są m. in. przewodniczący zrzeszenia szwedzkich eksporterów — Torsten Bergman, przewodniczący stowarzyszenia hurtowników i importerów — Aake Brunsson oraz dyrektor szwedzko-polskiej izby handlowej — Helmar Dahlbaeck.

Kilkudniowy pobyt w naszym kraju misja wykorzysta na przeprowadzenie rozmów zarówno z przedstawicielami kierownictwa MZS jak też poszczególnych przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Odwiedzi ona także niektóre ośrodki przemysłowe kraju, przede wszystkim na Śląsku i w Krakowie. Ta droga eksporterzy i importerzy szwedzcy uzyskają dokładne informacje o możliwościach rozszerzenia wymiany towarowej z Polską. Sprawa jest tym bardziej aktualna, że w niedługim czasie — jak już podawaliśmy — mają rozpocząć się oficjalne polsko-szwedzkie

Coraz więcej drzew i krzewów, nie zwracając uwagi na popadające od czasu do czasu śniegi, rozczyły zielone parki. Łada dzień zazielenia się kasztany, a w lasach trójmiasta żółto i niebiesko od malych, wczesno-wiosennych kwiatów.

TYMCZASEM na ulicach dalej widzi się ciepłe płaszcze, futra, a opatulone dzieciaki nie mogą się doczekać rozpoczęcia ciepłych dni, wyrażającego się dla nich włożeniem „podkolanówek”. Chciałoby się kwiatom i pąkom powiedzieć: „za wcześniej miłi, za wcześniej”.

Czy rzeczywiście za wcześniej?

— PIHM? Tu „Dziennik”. Prosimy pilnie o zobowiązującą wypowiedź — będzie wiosna, czy nigdy się jej nie doczekamy...

— Będzie, będzie, i to już od dziś. — Niewidoczny rozmówca, pan Stanisław Kontowicz wyraźnie uśmiecha się z tamtej strony słuchawki. — Doczekaliśmy się nareszcie splotu powietrza po południowo-zachodniego, a to oznacza prądy ciepłe. Już dziś temperatura powinna podnieść się do plus 12 st., a nocne przymrozki nie będą już warzyć młodej zieleni.

— Czy to pewne? I na jak długo?

WARSZAWA (PAP). Wraz z rozwojem cywilizacji i — co za tym idzie — mechanizacji życia ogromnie wzrasta liczba nieszczęśliwych wypadków. Według danych światowej organizacji zdrowia stanowią one najczęstszą przyczynę zgonów ludzi w wieku od 1 roku do 44 lat. W krajach europejskich oraz w Ameryce Północnej więcej osób ginie obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków, niż z powodu chorób zakaźnych.

Dlatego też 7 kwietnia — Międzynarodowy Dzień Zdrowia (SOZ) ogłosiła tym roku dniem walki z nieszczęśliwymi wypadkami. 5 bm. na konferencji prasowej w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej wiceminister dr Aleksander Pachon stwierdził, że zagadnienie walki z wypadkami staje się coraz bardziej palącym problemem również

■ Dokończenie na str. 2

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego dnia 6 bm.

Zachmurzenie umiarkowane. Temperatura od +7 st. rano do +15 st. w ciągu dnia. Wiatry umiarkowane południowo-zachodnie.

Oświadczenie przedstawiciela Związku Radzieckiego w ONZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 5 bm. przedstawiciel Związku Radzieckiego — W. Zorin złożył następujące oświadczenie:

Na początku obrad XV sesji Zgromadzenia Ogólnego na wniosek Związku Radzieckiego do porządku dziennego sesji włączono punkt dotyczący protestu ZSRR w związku z niebezpieczeństwem, jakim sprawe powstającego pokoju zagraża agresywne poczynania

USA przeciwko ZSRR. Sprawa ta miała być rozpatrywana w Komisji Politycznej.

Wszyscy pamiętają, w jakich okolicznościach rząd radziecki zmuszony był wysunąć w ONZ sprawę podjęcia kroków w celu zapobieżenia działaniom przeciwko Związkowi Radzieckiemu bez pośrednio zagrażającym pokojowi na świecie.

Jak wiadomo, od tego czasu sytuacja uległa zmianie — kontynuował W. Zorin, przytaczając fragment wypowiedzi premiera ZSRR — Chruszczowa z 31 grudnia 1960 roku:

„Pragnielibyśmy — powiedział N. Chruszczow — aby ten smutny incydent stał się przestrożą i sadził, że nie należy do tego powracać. Biorąc to wszystko pod uwagę, nie powinniśmy oczywiście nalegać na rozpatrzenie tej sprawy na sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, aby ta zła przeszłość nie zagrażała drogą nadziejom na przyszłość. Pragnielibyśmy wierzyć, że nasze dążenie do polepszenia stosunków zostanie właściwie zrozumiane zarówno przez naród amerykański, jak i przez nowego prezydenta”.

Rząd radziecki należycie ocenił że jednym z pierwszych kroków nowego prezydenta USA pana Kennedygo po objęciu przez niego stanowiska było wydanie rozkazu zakazującego samolotom wojskowym USA naruszanie obszaru powietrznego Związku Radzieckiego.

Delegacja ZSRR komunikuje wszystkim delegacjom na XV sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, że w nowych warunkach rząd radziecki nie nalega na rozpatrzenie przez Zgromadzenie Ogólne sprawy objętej punktem 80 porządku obrad oraz na utrzymanie tej sprawy na porządku dnia Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Jednocześnie delegacja radziecka podkreśla, iż rząd ZSRR nieustannie dokłada starań w celu złagodzenia napięcia międzynarodowego i poprawy stosunków radziecko-amerykańskich oraz robi wszystko, co leży w jego mocy, aby prace Zgromadzenia Ogólnego przebiegały w sprzyjających warunkach.

Korzystając z okazji delegacja radziecka stwierdza, że na porządku obrad XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ nadal figurują pewne problemy, których postawienie pozabawione jest wszelkich podstaw i stoi na przeszkodzie złagodzeniu napięcia w sytuacji międzynarodowej oraz nie sprzyja normalnemu przebiegowi pracy Zgromadzenia Ogólnego. Mamy na myśli tzw. kwestię węgierską i tybetańską.

Delegacja radziecka wyraża nadzieję, że państwa, od których to zależy — o ile oczywiście są szczerze zainteresowane utrwaleniem pokoju i stworzeniem sprzyjającej atmosfery do pracy Zgromadzenia Ogólnego ONZ — podejmą niezbędne kroki, aby zdjąć z porządku obrad Zgromadzenia Ogólnego sprawy węgierską i tybetańską i uniknąć w ten sposób zaostrzenia sytuacji również w Zgromadzeniu Ogólnym, jak i w stosunkach między państwami w ogóle. Nie ulega wątpliwości, że taki krok spotkałby się z poparciem wszystkich państw i narodów, pragnących pokoju i przyczyniłby się do osiągnięcia pozytywnych wyników w dyskusji nad ważnymi problemami, które mają być rozpatrzone na drugiej części XV sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Czombe nadal „wojuje” z ONZ

NOWY JORK (PAP). Według ostatnich depesz agencji amerykańskich, oddział żołnierzy irlandzkich, wchodzących w skład kontyngentów wojskowych ONZ, wyładował na lotnisku w Elisabethville i wziął je

Rozpoczęły się rozmowy Kennedy'ego z Macmillanem

WASZYNGTON (PAP). W środę po południu (naszego czasu) rozpoczęły się w Białym Domu między prezydentem USA Kennedym a premierem Wielkiej Brytanii Macmillanem rozmowy, które mają trwać aż do soboty.

Wstępna wymiana poglądów między Kennedym a Macmillanem trwała 25 minut; po pewnym czasie obaj mężowie stanu spotkali się na dłuższej w gronie bardziej ograniczonej. Według opinii miarodajnych kół waszyngtońskich na naczelnym miejscu w rozmowach wysuwa się SPRAWA LAOSU, przy czym przeważa nastroj optymizmu, co do pomyślnego rozwiązania kryzysu w związku z ostatnią notą rządu ZSRR i pomyślnym przebiegiem dalszych konsultacji.

pod swoją kontrolę. Oddział ten nie spotkał się z żadnym oporem ze strony wojska czy policji Czombe. Chodzi tu na razie o 150 żołnierzy w pogotowiu bojowym, którzy stanowią czołówkę większej siły, bo składającej się z 500 żołnierzy irlandzkich, których przyjazd do Elisabethville oczekiwany jest lada chwila.

Otwarta wojna Czombe z ONZ nie zakończyła się jednak. Samozwańczy władca Katangi wydał dekret zakazujący wszelkich kontaktów z żołnierzami i pracownikami ONZ i nie pozwalający na swobodne poruszanie się samochodów ONZ po terytorium Katangi. Ponadto kazal on wyłączyć wodę i elektryczność z budynków, zajętych przez misję ONZ.

Spotkanie kandydatów na posłów z ludnością Władysławowa

Mieszkańcy Władysławowa — rybackiej miejscowości na Półwyspie Helskim mają jeszcze sporo kłopotów, mimo iż w ostatnich latach wiele zrobiono dla rozwoju portu i samego osiedla. Czekają m. in. na zakończenie generalnego projektu zagospodarowania osiedla, na zorganizowanie sprawnie działających wodociągów i kanalizacji, na nowe nawierzchnie dróg, lepszą komunikację, na ośrodek zdrowia i poprawę zaopatrzenia w okresie sezonu letniego.

O tych właśnie sprawach mówiono na spotkaniu z kandydatami na posłów — Ryszardem Pospieszyskim, Andrzejem Beneszem i Hieronimą Sikorską.

Kandydaci, którzy skrzętnie notowali uwagi wyborców, nie zwlekali z interwencjami i nazajutrz po spotkaniu załatwili niektóre postulaty wyborców. W porozumieniu z Wojewódzką Radą Narodową w Gdańsku ustalili, że opracowanie planu zagospodarowania osiedla zostanie przyspieszone. Interweniowali również w DOKP i PKS w sprawie usprawnienia komunikacji.

Król Maroka prosi de Gaulle'a o uwolnienie przywódców algierskich

PARYŻ (PAP). Generał de Gaulle przyjął w środę po południu w Pałacu Elizejskim na 40-minutowej rozmowie specjalnego wysłannika króla Maroka, byłego premiera Balfreja. Ten ostatni przekazał prezydentowi Francji pismo od króla Hassana II.

Opuszczając Pałac Elizejski — Balfrej oświadczył dziennikarzom, że król Maroka zwrócił się o uwolnienie przywódców algierskich Ben Belli i jego towarzyszy. Generał de Gaulle odpowiedział, że sprawę tę rozważy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Po spotkaniu z prezydentem de Gaulle'em — specjalny wysłannik króla Maroka — Balfrej — przyjeżdżał w środę wieczorem przez premiera Debro na 35-minutową audiencję.

PRZECIW SPADKOBIERCOM LI SYN MANA



Ponad 10.000 mieszkańców Seulu demonstrowało przeciw przygotowanemu przez rząd południowo-koreański ustawom, które rozprawią się z połowicznymi zdobyczami zeszłorocznego przewrotu. Li Syn Man odezwał, ale jego generowanie zostało.

Burzliwe demonstracje, które trwały nadal w wielu miastach Pld. Korei, dowodzą jednak, że na dłuższą metę nie da się zachować znielawidzonego reżimu.

Na zdjęciu: w Seulu demonstrowali również bezrobotni z żonami i dziećmi.

Fot. CAP

Obserwatorzy z 40 krajów

LONDYN (PAP). — Obserwatorzy z około 40 krajów uczestniczący w procesie Eichmanna, który rozpoczyna się za kilka dni w Jerozolimie. W większości wypadków, jak informuje agencja Reutersa, będą to przedstawiciele dyplomatycznych akredytowani w Izraelu. W środę przybył do Jerozolimy obserwator Austrii, wyższy oficer policji austriackiej dr J. Aiesinger.

Nasz konkurs wyborczy nr 2

- Zdjęcie kandydata F. Murawskiego nadeszło
- „Wasz konkurs jest podchwytliwy”
- Czytelnicy domagają się taryfy ulgowej
- Idziemy na ustępstwa

Szczegóły

czytaj na stronie 3

— Denerwuję się zawsze lekko moja pocztowa skąd nad stara ciotka, mówią: Łódź dodaje zawsze — mia sto. „Byłam w mieście Łódź...”, „Podoba mi się mia sto Łódź” itp. itp. Wznowę wówczas ręce i oczy ku niebu i wołam z rozpaczą: „Ciotuniu litości! Wiadomo, że Łódź to miasto!”

— Głupis — odpowiada mi ze stoickim spokojem. — Nie trzeba mówić miasto Warszawa albo miasto Siedlce, to prawda. Z miastem Łodzią jest inna sprawa. Mógłby kto pomyśleć, że mówię o Łodzi takiej do pływania.

A więc hołdując rodnym obyczajom powiem: życiowy rejs kapitana żegluga wielkiej, przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców RYSZARDA POŚPIESZYŃSKIEGO rozpoczął się w mieście Łodzi. Tam się urodził, spędził dzieciństwo i pierwsze lata młodości. Już wówczas jednak młody Ryszard Pośpieszyński myślał o dalekich podróżach morskich.

I tak zrodziło się postanowienie.

20-letni Ryszard Pośpieszyński zapisuje się do Szkoły Morskiej i już w rok później odbywa swój pierwszy, pełnomorski rejs, oczywiście „Darem Pomorza”. W 1948 roku, po skończeniu szkoły, zrealizowane zostają marzenia Ryszarda Pośpieszyńskiego, zamustrowany zostaje jako asystent pokładowy na „Bałogorę”, na którym po trzech latach kończy pływanię już w stopniu II oficera. Później, z małymi przerwami przez 5 lat trwa ciężka służba morską na linii do Chin Ludowych. W 1956 roku Ryszard Pośpieszyński, po ukończeniu z wyróżnieniem kursu Ministerstwa Żegluga otrzymał dyplom kapitana żegluga wielkiej. Pierwszym statkiem, którym dowodził, są „Rysy”, później „Hel” i następnie „Marchlewski”. Na tym statku wybrany zo-

Powtórne szczepienie dzieci przeciw Heine-Medina

W dniach 10, 11 i 12. IV. br. we wszystkich powiatach i miastach woj. gdańskiego odbędą się powtórne szczepienia dzieci przeciw chorobie Heinego-Medina. Do tych samych punktów szczepień muszą stawić się te dzieci, które wypłyły i dawki szczepionki w dniach 2, 3 lub 4. III. 1961 r.

Nasz konkurs wyborczy nr 2 Kto jest kto?



Franciszek Murawski — przew. Spółdzielni Produkcyjnej w Kulicach, kandydat na postać do Sejmu PRL.

Zdjęcie nadesłała p. Helena Markiewicz

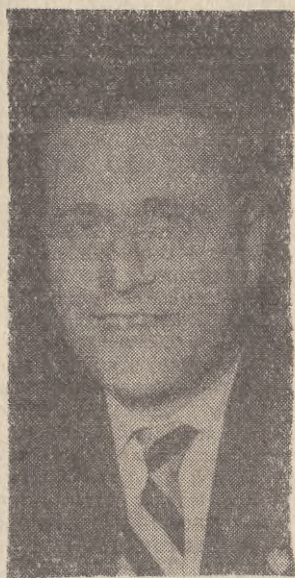
Już we wtorek poświęcony otrzymaliśmy pierwsze zdjęcie kandydata na postać Franciszka Murawskiego.

Czytelnicy przypominają sobie, że w naszym świątecznym konkursie pt. „Kto jest kto?” nie zamieściliśmy jego fotografii, pozostawiając w ten sposób szansę czytelnikom do wygrania dodatkowej premii poza głównymi nagrodami.

Z przyjemnością komunikujemy, że w tej konkuren-

DZIENNIK "PRZEDSTAWIA KANDYDATÓW WYBRZEŻA NA POSKÓW DO SEJMU."

Życiowy rejs kapitana Pośpieszyńskiego



staje delegatem marynarzy na III Zjazd Partii. W kwietniu 1959 roku wybrany zostaje przewodniczącym Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców, będąc jednak już teraz działaczem społecznym, pozostaje nadal wierny morzu i sprawom morza.

— Jakże jest zdanie pana o rozwoju polskiej floty?

— Osiągnięliśmy już trwałą pozycję w żegludzie światowej. Obecnie zakończyliśmy gwałtowny wzrost floty w sensie ilościowym i przed nami stoi sprawa jakości. Głównie chodzi tu o typizację tonażu, dzięki której będzie można zwiększyć szybkość operacji przeladunkowych w portach, tu bowiem tkwią jeszcze duże rezerwy. Jeśli chodzi o załogi niezbędna koniecznością jest podniesienie kwalifikacji, aby odpowiadały one wymogom floty. Wobec pojawiających się trudności w naborze kandydatów do Szkoły Morskiej w Gdyni, należałoby zastanowić się poważnie nad podniesieniem rangi tej szkoły do rzędu wyższej uczelni. Absolwenci Szkoły Morskiej powinni być inżynierami, tym bardziej iż wobec nowoczesności naszej floty skomplikowanych sprawami ładunku, umiejętności napraw różnych urządzeń nawigacyjnych, mechanicznych i elektrycznych, wymagane są wysokie kwalifikacje od ludzi morza.

— A sprawy rybołówstwa?

— Przed nami ogromna potrzeba rozwoju rybołówstwa wobec dużego zapotrzebowania i pewnego deficytu białka w kraju. Widzę dwa kierunki rozwoju naszego rybołówstwa. Pierwszy, który zresztą jest już rozwiązany, to połowy jak największej ilości ryb własnymi siłami i na własny rachunek, drugi zaś dotyczy wychodzenia naszego rybołówstwa na rejon dotychczas przez nas nie dotykane. Wstępem do tego jest nawiązanie współpracy z Gwineą i ZRA. Należy także pomyśleć o wydajniejszej eksploatacji łowisk bałtyckich w oparciu o małe porty, będące uzupełnieniem połowów dalekomorskich.

— I jeszcze porty?

— Po etapie mechanizacji prac portowych, przed-

dunkach, np. zwrócenie uwagi i szukanie najdogodniejszych opakowań itp. Portom potrzebna jest wykwalifikowana kadra. To nie są już tragarze portowi, ale wyskokwalifikowani dokerzy, umiejący obsługiwać skomplikowane urządzenia. Dlatego też jako przejściowe należy traktować posługiwanie się w szczytach przeładunkowych rezerwą siły roboczej.

— Jakże pierwszoplanowe sprawy ludzi morza widzi pan do załatwienia w Sejmie?

— Jest ich wiele, mimo że podczas ubiegłej kadencji załatwiono bardzo dużo. Konieczne jest uchwalenie projektu kodeksu morskigo oraz ustawy o pracy marynarza. Należy zatroszczyć się aby 5-letni plan rozwoju floty realizowany był terminowo. Trzeba też przygotować perspektywiczne plany dalszego rozwoju floty. Sejm, sejmowa komisja morska musi zająć się

Nowe premiery operowe będą realizowane i na scenie sopockiej Opery Leśnej

• Opera-buffo »Rita« uzupełni eksperymentalny zestaw baletów •
• »Eros i Psyche« rozpocznie sezon jesienny • »Halka« i IX Symfonia Beethovena w plenerze

Zespoły Opery Bałtyckiej w Gdańsku przygotowują obecnie (jako najbliższą), rewiacyjną premierę — wieczór baletowy, na który złożą się pozycje taneczne w układzie choreograficznym Janiny Jarzynówny-Sobczak. Będą to: „Mała suita” Witolda Lutosławskiego, „Cztery eses” Tadeusza Bairda, fragmenty „Jeziora Łabędziego” Piotra Czajkowskiego oraz jednoaktowa opera — buffo „Rita” Donizettiego. Należy podkreślić, że realizacja zarówno „Małej suity” Lutosławskiego, jak i „Cztery esesy” Bairda stawia najwyższe wymagania ich choreograficznym odwzorom. Być może, że znajdują oni odpowiedź na nurtujące wiele artystów baletu pytanie: „Jakie są drogi i granice nowych środków wyrazu w sztuce tanecznej?”

— Dzięki współpracy przy opracowywaniu „Jeziora Łabędziego” wybitnej choreografki radzieckiej p. Konny, bawiącej gościnnie na Wybrzeżu, nasi młodzi tancerze mieli świetną okazję do wyszlifowania swej formy technicznej i pogłębienia ekspresji tanecznej.

Jeśli chodzi o „Ritę”, to obecnie przeżywa ona swój renesans na scenach europejskich, u nas reżyseruje ją Kazimierz Petecki.

Równocześnie zespół Opery Bałtyckiej pracuje nad operą Ludomira Różyckiego pt.: „Eros i Psyche” w inscenizacji Jerzego Gołińskiego i scenografi Wojciecha Krąkowskiego. Jest to jakby połączenie pięciu jednoaktowych oper, z których każda rozgrywa się w innej epoce. Nastroża to realizatorom wiele problemów inscenizacyjnych. Premiera ta rozpocznie się sezon jesienny w Operze Bałtyckiej.

W międzyczasie będzie przygotowywana pierwsza inscenizacja na scenie Opery Leśnej w Sopocie, gdzie trwają gorączkowe przygotowania nad urzędzeniem nowej widowni, przystosowanej do wymogów nowoczesnej sceny. Na pierwszy „ogień” pójdzie tu moniuszkowska „Halka”, w inscenizacji zsynchronizowanej z

naturalną scenografią Opery Leśnej, przy udziale powiększonych chórów i baletu. Tylko od pogody zależy, ile razy „Halka” zostanie wystawiona w sopockim plenerze.

Na deskach Opery Leśnej zainaugurujemy również sezon muzyczny tegorocznego „Sopockiego lata” w wykonaniu Państwowej Filharmonii Bałtyckiej (w jednym z koncertów przyrzekł wystąpić Witold Małcużyński). Zostanie tu powtórzone prawdopodobnie „IX Symfonia” Ludwika van Beethovena, wykonywana już niedługo przez Państwową Operę Bałtycką.

(Jota)

W ostatnim czasie prasa dwukrotnie przyniosła wiadomość o wodowaniu nowego statku dla naszej floty handlowej. Oto z pochylonej jednej ze stocznij gosłowińskich spłynął na wodę frachtowiec, któremu nadano nazwę „JÓZEF CONRAD”, a w kilka dni później w stocznij im. Komuny Paryskiej w Gdyni zwodowano statek „MODLIN”. Oba statki są przeznaczone dla Polskich Linii Oceanicznych.

W związku z wodowaniem „Conrada” natomiast ORP „Conradem” poszczycić się mogła polska flota wojenna. „Modlin” figurował w składzie floty handlowej, tak samo przeszedł do niej jednak z floty wojennej, w której służył 15 lat, by potem na krótko zmienić nazwę i banderę. Ale zaczniemy po kolei.

ORP „Conrad” był to lekki kłazownik, przekazany czasowo naszej Marynarce Wojennej jesienią 1944 r., w zamian za poprzedni okręt tej kategorii, klasy i typu — bliźniaczy ORP „Dragon” który podczas inwazji w Normandii został ciężko uszkodzony przez „żywą torpedę”. Że nie opłaciło się go remontować. Osadzony na dnie jako przeszkodzenie sztucznego falochronu, osiągnął również sztuczny port inwazyjny pod Arromanches, wrak „Dragon” nadal spełniał pożyteczną rolę. Cała załoga okrętu przeniesiona została na nowy kłazownik nazwany „Conrad” — dla uczczenia Józefa Teodora Konrada Kórzenińskiego.

ORP „Conrad” zdążył jeszcze wziąć udział w kilku patrolowych rejsach na Morzu Północnym, pilnując trasy, którą niemieckie łamacze blokad przedostawały się wokół Islandii, idąc na Daleki Wschód lub powracając do macierzystych baz. Po wojnie „Conrad” powrócił w skład floty brytyjskiej, a wraz ze zmianą bandery przybrał na powrót dawną swą nazwę, HMS „Danae”.

Obecnie, po 15 latach nazwę „Józef Conrad” będzie nosił statek Polskich Linii Oceanicznych, utrwalając pa-

małym portami, ustaleniem dróg ich rozwoju, jak też rozwojem rybołówstwa bałtyckiego łącznie z zapleczem. Konieczne jest zabezpieczenie odpowiedniego potencjału remontowego, aby uniknąć dysproporcji między potrzebami floty a zdolnością produkcyjną stoczni remontowych. Ważne są sprawy morskiego wychowania, zabezpieczenie kadry dla ołbrzymiej floty rybołówstwa i portów. Moim konikiem jest zagadnienie wczasów morskich. Sprawa jest zawsze aktualna i dotąd niestety nie rozwiązana nawet w małym stopniu. A przecież odpoczynek na morzu przynosiłby korzyści — bliższe poinformowanie społeczeństwa o morzu i jego sprawach oraz zmiana klimatu tak potrzebna dla zdrowia i dobrego wypoczynku. Skończył trzeba z nalewaniem wody morskiej do butelek i wywożeniem jej w głąb kraju aby pokazać najbliższymi że jednak to prawda, iż morską wodą jest słońce. Wzasy morskie winny uzyskać należne im miejsce. Warto by wziąć wzór w tym wypadku z NRD i ZSRR, gdzie te formy wypoczynku stosuje się już od dawna.

— Jakże są pana osobiste zainteresowania?

— Morze. Jeśli mam tylko trochę czasu, idę nad morze. Dużo czytam o rozwoju i historii żegluga, sięgam i penetruję w niezwykle ciekawych, pełnych romantyzmu, starych zapisach żeglarskich. Historia żegluga jest odbiciem historii w ogóle.

— I jeszcze jedno: co chciałby pan powiedzieć społeczeństwu wybrzeża, tym którzy 16 kwietnia będą oddawać swoje głosy w lokalach wyborczych?

— Kandyduję na posła do nowego Sejmu. Jeśli będę wybrany, chciałbym bardzo przyczynić się do stałego zacieśnienia więzi całego społeczeństwa z Sejmem, z posłami. Uważam, że sam Sejm i posłowie nie nie robią jeśli nie utrzymują się takiej więzi na co dzień, gospodarskiej łączności ze społeczeństwem.

Rozmawiał: Czesław Stankiewicz

Pod hasłem: „Nigdy więcej!”

W niedzielę wielka manifestacja w Stutthofie

W niedzielę, 9 bm., z okazji Dnia Międzynarodowej Solidarności byłych członków ruchu oporu, na terenie byłego obozu koncentracyjnego STUTTHOF Wojewódzki Komitet FJN i Zarząd Wojewódzki ZBoWiD organizują wielką manifestację całego społeczeństwa naszego województwa pod hasłem „NIGDY WIĘCEJ!” W manifestacji udział wezmą grupy ludności wiejskiej i miejskiej ze wszystkich powiatów i miast, liczne załogi zakładów pracy, instytucji i przedsiębiorstw. Przybędą na nią również kandydaci na posłów Ziemii Gdańskiej. Za proszenia przekazano także przedstawicielom placówek konsularnych, znajdujących się w trójmieście, tych państw, których obywatele byli wśród więźniów Stutthofu. Przewiduje się, że w nadchodzącą niedzielę teren byłego obozu koncentracyjnego w Stutthofie zgromadzi około 10.000 ludzi.

Manifestację otworzy o godzinie 10 pód. O godz. 11 uroczyste jej zagajenie wygłosi przewodniczący ZBoWiD dr Leon Wasilewski. Nastąpi salut wojewódzki ku czci pomordowanych. Z kolei głos zabierze I sekretarz KW PZPR Jan Ptaszński, a następnie przewodniczący WK FJN, a zarazem były więzień Stutthofu, Florian Wichlacz.

Niewątpliwie manifestacja znajdzie swój krótki i dobitny wyraz w uchwaleniu rezolucji.

W programie uroczystości niedzielnych przewidziano również spotkania kandydatów na posłów z przybyłą na manifestację ludnością województwa gdańskiego.

Wreszcie dla tych, którzy nie znają jeszcze terenu obozu zorganizowane zostanie zwiedzanie.

Rzecz jasna, oprawę manifestacji stanowić będą kwiaty i wieńce, składane przez przybywające delegacje. Nie trzeba chyba także tym kto-

rzy zjadą się samochodami z różnych stron województwa przypominać o transparentach na samochodach. „Nigdy więcej!” — brzmi hasło manifestacji. „Nigdy więcej!” — treść tych dwóch słów, głęboki sens samej manifestacji dyktują dziesiątki tekstów, którymi wyrażamy nasze przemyślenia i chęć protestu przeciwko wojnie, przeciwko obozom męczeństwa, zbrodniom i zagładzie.

I jeszcze kilka informacji o tym jak sprawnie, bez zatorów, które spowodować by mogła przeprawa jedynym czynnym promem docierać będziemy w niedzielę rano do Stutthofu. Otóż dla wszystkich samochodów, wyjeżdżających z trójmiasta, położonych zbiórka o godz. 7.30 na placu Zebrań Ludowych w Gdańsku. Stamtąd wyjazd zwartą kolumną o godz. 8.30: Teżew, Kaldowo, Nowy Staw, Nowy Dwór, Stutthof. Organizatorzy proszą o nieudawanie się drogą przez prom, ponieważ z uwagi na ograniczone możliwości przeprawy tylko nieliczne pojazdy będą tam przepuszczane. Powrót — tą samą trasą. Na miejscu manifestacji w Stutthofie przygotowane zostaną parkingi. Będą tam również czynne punkty żywnościowe.

Dla osób dojeżdżających na manifestację indywidualnie, PKS i MZKGG podstawiają dodatkowe autobusy, które odjeżdżają z dworca autobusowego w Gdańsku. Również z Ebląga PKS skieruje do Stutthofu dodatkowe wozy, zaś PKP podsta- wi specjalny skład pociągu na lini Nowy Dwór — Stutthof.

Niedzielną manifestację w Stutthofie będzie centralną uroczystością solidarnościową w naszym województwie. W późniejszym terminie, w „rugiej połowie” bm., mniejsze podobne uroczystości odbędą się w Pleszynie, Rybnie, Szegawsku, Na Zaspie i w innych byłych miejscach kaźni, upamiętnionych krwią niewinnych pomordowanych przez hitlerowców.

(i)

Nowe statki-dawne tradycje

W ostatnim czasie prasa dwukrotnie przyniosła wiadomość o wodowaniu nowego statku dla naszej floty handlowej. Oto z pochylonej jednej ze stocznij gosłowińskich spłynął na wodę frachtowiec, któremu nadano nazwę „JÓZEF CONRAD”, a w kilka dni później w stocznij im. Komuny Paryskiej w Gdyni zwodowano statek „MODLIN”. Oba statki są przeznaczone dla Polskich Linii Oceanicznych.

W związku z wodowaniem „Conrada” natomiast ORP „Conradem” poszczycić się mogła polska flota wojenna. „Modlin” figurował w składzie floty handlowej, tak samo przeszedł do niej jednak z floty wojennej, w której służył 15 lat, by potem na krótko zmienić nazwę i banderę. Ale zaczniemy po kolei.

ORP „Conrad” był to lekki kłazownik, przekazany czasowo naszej Marynarce Wojennej jesienią 1944 r., w zamian za poprzedni okręt tej kategorii, klasy i typu — bliźniaczy ORP „Dragon” który podczas inwazji w Normandii został ciężko uszkodzony przez „żywą torpedę”. Że nie opłaciło się go remontować. Osadzony na dnie jako przeszkodzenie sztucznego falochronu, osiągnął również sztuczny port inwazyjny pod Arromanches, wrak „Dragon” nadal spełniał pożyteczną rolę. Cała załoga okrętu przeniesiona została na nowy kłazownik nazwany „Conrad” — dla uczczenia Józefa Teodora Konrada Kórzenińskiego.

ORP „Conrad” zdążył jeszcze wziąć udział w kilku patrolowych rejsach na Morzu Północnym, pilnując trasy, którą niemieckie łamacze blokad przedostawały się wokół Islandii, idąc na Daleki Wschód lub powracając do macierzystych baz. Po wojnie „Conrad” powrócił w skład floty brytyjskiej, a wraz ze zmianą bandery przybrał na powrót dawną swą nazwę, HMS „Danae”.

Obecnie, po 15 latach nazwę „Józef Conrad” będzie nosił statek Polskich Linii Oceanicznych, utrwalając pa-

małym portami, ustaleniem dróg ich rozwoju, jak też rozwojem rybołówstwa bałtyckiego łącznie z zapleczem. Konieczne jest zabezpieczenie odpowiedniego potencjału remontowego, aby uniknąć dysproporcji między potrzebami floty a zdolnością produkcyjną stoczni remontowych. Ważne są sprawy morskiego wychowania, zabezpieczenie kadry dla ołbrzymiej floty rybołówstwa i portów. Moim konikiem jest zagadnienie wczasów morskich. Sprawa jest zawsze aktualna i dotąd niestety nie rozwiązana nawet w małym stopniu. A przecież odpoczynek na morzu przynosiłby korzyści — bliższe poinformowanie społeczeństwa o morzu i jego sprawach oraz zmiana klimatu tak potrzebna dla zdrowia i dobrego wypoczynku. Skończył trzeba z nalewaniem wody morskiej do butelek i wywożeniem jej w głąb kraju aby pokazać najbliższymi że jednak to prawda, iż morską wodą jest słońce. Wzasy morskie winny uzyskać należne im miejsce. Warto by wziąć wzór w tym wypadku z NRD i ZSRR, gdzie te formy wypoczynku stosuje się już od dawna.

— Jakże są pana osobiste zainteresowania?

— Morze. Jeśli mam tylko trochę czasu, idę nad morze. Dużo czytam o rozwoju i historii żegluga, sięgam i penetruję w niezwykle ciekawych, pełnych romantyzmu, starych zapisach żeglarskich. Historia żegluga jest odbiciem historii w ogóle.

— I jeszcze jedno: co chciałby pan powiedzieć społeczeństwu wybrzeża, tym którzy 16 kwietnia będą oddawać swoje głosy w lokalach wyborczych?

— Kandyduję na posła do nowego Sejmu. Jeśli będę wybrany, chciałbym bardzo przyczynić się do stałego zacieśnienia więzi całego społeczeństwa z Sejmem, z posłami. Uważam, że sam Sejm i posłowie nie nie robią jeśli nie utrzymują się takiej więzi na co dzień, gospodarskiej łączności ze społeczeństwem.

Rozmawiał: Czesław Stankiewicz

W Tatrach



Zima w Dolinie Kościeliskiej

CAF fot. Olszewski

Tradycje dawnego „Modlina” przejął obecnie nowy polski statek, a fakt, że jego matką chrzestną była żona generała Wiktora Thommée — dowódcy obrony Moklina we wrześniu 1939 roku — wiąże dodatkowo te tradycje z bohaterką walki garnizonu modlińskiego — walką, która obecnie w nazwie najmłodszego polskiego statku zostanie trwale upamiętniona.

Jerzy Perleki

Skład i druk GDANSKIE ZAKŁ. GRAF. w Gdańsku Zam. 612 — G-4

